

Kalkomania – Urszula i Budka Suflera

Kalkomania opalenizna wolno błednie
Listy pełne są chmur
Kalkomania kolejna kartka spada sennie
Z kalendarza bez słów

Weź stąd mnie choć jedno życie mam
Dam ci je za bilet stąd do gwiazd

Kalkomania pomiędzy dniami kamieniami
Diament nie rodzi się
Chłopcy z Marsa znów odwołali lądowanie
Kosmos nie porwie mnie

Lustro zbić może coś stanie się
Nic lub nic nie chce mi już się chcieć

Za moim oknem podwórko moknie hula rdza
Pod wodą cała kredowobiała w klasy gra

Kalkomania za domem połamana lalka
Płacze dobrze jej tak
Kalkomania złamane skrzydło wlecze drogą
Bliżej nieznany ptak

Lustro zbić może coś zmieni się
Nic lub nic nie chce mi już się chcieć

Kalkomania w piwnicy rzeźbią dzieci śmieci
Ten sam numer od lat
Kalkomania dziękuję ciągle jakoś leci
W Ułan Bator bez zmian

Weź stąd mnie choć jedno życie mam
Dam ci je za bilet stąd do gwiazd

Za moim oknem podwórko moknie hula rdza

Pod wodą cała kredowobiała w klasy gra

Kalkomania

Narkomania

Kalkomania

Narkomania

Kalkomania



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych